Cena 20.000 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 450.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 500.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 500.000 Mk.
Zagranicą . . . . 750.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 20.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 16.000.
Nekrologi 16.000 mk. zwyczajne 8.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 273 (7608) Sobota, dnia 1 Grudnia 1923 r Rok XXXI

Jenerał Primo de Rivera markiz de Estella.

Tyle nadzwyczajnych rzeczy dzieje się w Polsce, które nikogo nie dziwią, że nie dziw, iż nikt dotąd nie zwrócił uwagi na bardzo charakterystyczny fakt, a mianowicie: gdy całe szpalty naszych pism wypełnione są opisami czynów i zarządzeń commendante Mussoliniego nikt ale to prawie nikt nie zajmował się dotąd ani półsłówkiem poczynaniami jego kolegi z półwyspu iberyjskiego jenerała Primo de Rivera. Zresztą mało kto w polsce imię to dokładanie pamięta bo prócz krótkich wiadomości z przed dwóch miesięcy, iż jenerał ten, dokonał zamachu stanu w Hiszpanji, nikt nim się bliżej w prasie nie zajmował Oczywiście nie sposób twierdzić, iżby się to stało umyślnie, iżby swiadomie hiszpańskiego dyktatora pomijano na korzyść włoskiego. Jeśli się tak stało, przyczynę tego czysto zresztą podświadomą — znaleść by można w głębokiej różnicy zachodzącej między temi dwoma ludźmi i źródłami skąd czerpią swe siły wpływy i znaczenie. Mussolini wyrósł na demagogji i doprowadzając poczucie narodowe do najwyższego napięcia — opiera się na partyi, na swoich czarnych koszulach, które wprowadziły go na kapitol i na nim go utrzymują. Nic podobnego nie widzimy u jen. Primo de Rivera, którego jedyną rolę odegrały jego osobisty autorytet i nieskazitelność obywatelska. Jego zamach stanu przygotowany został przez ciche porozumienie się z kilku osobami, a raczej z nikim; uskuteczniony zaś został przez wydanie pisemnego orędzia. Nie było bójówek i organizacyi, żadnej demagogji i żadnej agitacyi, żadnego tryumfalnego pochodu i żadnego drożenia się rewolwerem, ani olejkiem rycynowym.

W Hiszpanji działo się bardzo źle. Był człowiek rozumny i mocny przedewszystkiem swą wartością moralną. Ten wstał, przemówił i ujął ster państwa w swe ręce. Parlament zamilkł; gabinet podał się do dymisji; kraj patrzył wyczekująco. Oto cały przebieg zamachu stanu. Tłum, ulica, polityka, partya, organizacja, bojówki wszystko to nie odegrało żadnej roli i było niepotrzebne. Znalazł się człowiek i to wystarczyło. Pierwszym jego aktem było pozbawienie własnego szwagra wszystkich dziewięciu posad, które zajmował w dziewięciu różnych ministeryach.

Oczywiście o takim człowieku podświadomie się milczy wszędzie tam, gdzie wszystko jest oparte na roznamiętnianiu tłumów, na walce partyjnej i gdzie dla każdego szczytem marzeń jest dziewięć posad naraz w dziewięciu naraz ministeryach lub przynajmniej towarzystwach akcyjnych. A tak jest trochę na całym świecie, nietylko w Polsce. Dlatego też mało się pisze i słyszy o jen. Rivera, który w tak niemodny sposób doszedł do władzy: przez osobisty autorytet i wartość moralną. Nie dziw, że społeczeństwa pzisiejsze to poniekąd biorą jemu nawet za złe — boć to i wywraca do góry nogami wszystkie pojęcia i stwarza niepotrzebne precedensa ludzie o czystych rękach i czystych intencyach mogą wejść w modę, a z niemi idea moralna.

Nic jednak lepiej nie odtworzy nam fizyonomji dyktatora hiszpańskiego i nie zilustruje charakteru całego zamachu stanu, jak odezwa, którą wydał do ludności.

Hiszpanie osądźcie sami—pisze on tam między innemi—osądźcie sami. co się u was dzieje: mordy polityczne i grabieże; szereg zbrodniczych zamachów niewyśledzonych i nieukaranych; deprecyacya pieniądza; rozdrapywanie bogactwa narodowego zapomocą operowania tajnemi funduszami rządu; ustrój ekonomiczny zbudowany na podejrzanych prawach, wydawanych przez ludzi o jawnej niemoralności i nikczemnem prowadzeniu się w ich życiu prywatnem i publicznem; wstrętne intrygi polityczne; sprawiedliwość podporządkowania interesom partyjnym; brak dyscypliny socyalnej, uniemożliwiającej wydajność wszelkiej pracy. a rujnującej dobrobyt krajowy; upadek moralności i kultury; tendencyjnie rozdmuchanej namiętności dokoła zagadnienia o odpowiedzialności za stan ojczyzny. Odezwa kończy się wezwaniem do wszystkich ludzi dobrej woli, aby dopomogli do sanacyi stosunków krajowych i „uratowali Hiszpanię od pewnej zagłady, tragicznego hańbiącego upadku"'

Odezwa podziałała piorunująco przedewszystkiem na „zawodowych polityków", którzy znani w Hiszpanji pod nazwą „kacyków" oplątali kraj cały siecią intryg, kłamstw i przekupstw prawdziwa matnią, gdzie wszyscy jak pojmane ryby się tłukli i wyjścia znaleźć nie mogli. Don Santiago Ks. Alba — zwany królem kacyków — człowiek, na którego sumieniu ciążyły nietylko niezliczone oszustwa, polityczne, nie doczekał się upadku starego porządku rzeczy; na pierwszą wieść o zamachu stanu uciekł za granicę.

Nie tu miejsce opisywać jakiemi były pierwsze zarządzenia jen. Primo de Rivera i omawiać szczegółowo jego plan działania i projektowane reformy. Uczynimy to może kiedyindziej. Narazie tylko zaznaczamy, że nie uczynił nic nadzwyczajnego, żadnej nowej partyi nie założył żadnych cudów nie dokonał i żadnych nowych „prawd" ni „doktryn" nie ogłosił. Wziął się do rzeczy po prostu: zakasał rękawy i oczyścił przedewszystkiem atmosferę z tego oparu partyjno-politycznego, który stosunki krajowe zatruwał i znieprawiał; rozpędził na cztery wiatry zgraję synekurzystów, którzy niby pijawki obsiedli organizm państwowy i społeczny; powołał wszystkich bez różnicy przekonań do współdziałania w pracy wprowadzenia ładu i porządku; nakreślił program senacji stosunków ekonomicznych, socjalnych i politycznych — program zwięzły, łatwy do przeprowadzenia, dający natychmiast praktyczne rezultaty i widoczne skutki...

Jakim będzie ostateczny rezultat i ostateczne skutki ujęcia władzy w jego ręce — przesądzać oczywiście dziś jeszcze niepodobna. Jak dotąd, wszystko jednakże wskazuje że poczynania jen. Primo de Rivera uwieńczone zostaną powodzeniem, acz dopiero przyszłość wyrok nieodwołalny o nich wynieść będzie mogła. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jen. Rivera zajmie niepoślednie miejsce wśród twórczycieli i pracowników, dążących do utrwalenia w naszym zanarchizowanym świecie pierwiastka autorytetu i stwarza nowy typ dyktatora, dotąd nieznany. Zdąża on do tego odmiennemi zupełnie drogami, niż Mussolini i zgoła innemi metodami, bo opierając się jedynie na wartościach moralnych, a odrzucając precz wszelką demagogję i używanie tłumu jako narzędzia swego działania. Robota jego jest — jeśli tak wyrazić się wolno — niepomiernie wyższej klasy, niż robota Mussolini'ego i może być od niej znacznie trwalsza, bo jest uniezależniona od zmienności nastrojów wśród mas, nie potrzebuje szukać ciągle aplauzu ulicy, a owszem, może ulicy tej imponować i wykazać, że władza i autorytet są to rzeczy, których źródłem jest coś wyższego, niż tłum.

Hiszpanie ukuli nawet na ten temat dowcip (dość zresztą słaby): biorąc assumpt z tego, że nazwisko dyktatora włoskiego przypomina dźwiękiem słowo „muślin" nadali jen. Rivera przezwisko: Jego Exellencja dyktator Percalini... W rzeczy samej bezwątpienia perkal dłużej może służyć od muślinu.

TELEGRAMY.

„Piast" na rozdrożu.

WARSZAWA 30.11. „Ekspres Por." donosi: W Sejmie jest już tajemnicą publiczną, że większość klubu „Piasta" zdecydowała się na wydanie posłów socjalistycznych pod wpływem osobistej presji premjera Witosa.

Mianowicie onegdaj p. Witos kilkakrotnie konferował osobiście i telefonicznie z marszałkiem Ratajem i prezesem klubu „Piasta", prosząc ich, aby użyli całego swego wpływu na kolegów partyjnych i ratowali zagrożony rząd.

Jeżeli wierzyć wersjom kuluarowym, większość istotnie jest zachwiana, albowiem prawica, odpowiadając na ultimatum „Piasta" w sprawie reformy rolnej, miała zagrozić p. Witosowi, że w razie niewydania wymienionych posłów, wycofa swych ministrów z gabinetu.

Temu też należy przypisać, że w klubie „Piasta" zapadły wiadome uchwały.

Aresztowanie hr. Ronikiera.

WIEDEN, 30.11. Hr. Bohdan Ronikier został przyaresztowany w Feldkirch na granicy austrjacko-szwajcarskiej w chwili, gdy chciał odwiedzić swoje dzieci, umieszczone w zakładzie w Feldkirch. Hr. Ronikier, jak wiadomo, został aresztowany swego czasu w Salzburgu z polecenia władz polskich. Nie wydano go wtedy sądom polskim i puszczono na wolność pod wa

runkiem, że nie opuści Salzburga i stawi się na każde żądanie władz. Mimo to hr. Ronikier wyjechał do Szwajcarji i został teraz po przekroczeniu granicy szwajcarskiej przyaresztowany.

O pobory kawalerów „Virtuti militari".

WARSZAWA, 30.11. Wczoraj przyjął min. Kucharski członków kapituły orderu „Virtuti militari" pensji w kwocie 300 złotych polskich rocznie. Kapituła podkreśla, że wśród osadników na Kresach jest bardzo wielka ilość odznaczonych wspomnianym orderem, którym suma ta w obecnym czasie jest potrzebna na cele gospodarcze.

Ruch wyborczy w Anglji.

LONDYN, 30.11. Donoszą, że Oliwer Baldwin stanął w kampanji wyborczej po stronie stronnictwa robotniczego i wygłosił onegdaj mowę, w której oświadczył, że należy Anglję uwolnić jak najprędzej od rządów konserwatywnych.

Strajk jeneralny w Austrji.

WIEDEN, 30.11. Niebezpieczeństwo strajku jeneralnego nieco się zmniejszyło dzięki akcji pośredniczącej ks. Seipla. Dr. Seipel odbył konferencję z zastępcami przemysłu, którzy zasadniczo zgodzili się na kontynuowanie rokowań z robotnikami. Robotnicy pomimo to wyrażają się pesymistycznie o sytuacji i przygotowują strajk. Przeważa jednak przekonanie, iż uda się dojść do porozumienia.

Odroczenie monopolu tytoniowego.

WARSZAWA, 30.11. W sprawie wydzierżawienia monopolu tytuniowego, podają, że konsorcjum wydzierżawiające zapłacić ma skarbowi jednorazowo 200 miljonów franków szwajcarskich, przyczem gwarantuje zwaloryzowanie ostatniego dochodu akcyzowego. Umowa ma opiewać na lat 45. Podobno rokowania w sprawie wydzierżawienia monopolu zostały z pewnych powodów odroczone.

Przeciwko krzywdzie.

Od kilku lat tolerowana jest w Polsce wielka niesprawiedliwość, która podcięła powoli zasadnicze pojęcia praworządności w państwie i stała się zaczątkiem deprawacji na tle naszych stosunków gospodarczo-finansowych. Jest to znane wszystkim pokrzywdzenie właścicieli sum hipotecznych, którym do dnia dzisiejszego proponuje się spłatę pożyczek przedwojennych w relacji urzędowej, ustanowionej jeszcze przez okupantów-niemców — po 2 mk. 16 fen. za rubla.

Dorobek dziesiątek tysięcy ludzi, którzy trud całego nieraz życia pragnęli zabezpieczyć sobie na stare lata lub dla swoich najbliższych w tak pewnej instytucji, jaką była hipoteka — poszedł na marne. Tysiące wdów, sierot, emerytów i ludzi niezdolnych do zarobkowania, dla których oszczędności ulokowane na hipotece miały być najsolidniejszem zabezpieczeniem — wyzuto z wszelkiej własności nie na korzyść państwa, nie na potrzeby dobra publicznego, lecz na korzyść dłużników, którzy porośli lub porastać chcą jeszcze w pierze kosztem cudzej krzywdy. Byt setek instytucji dobroczynnych, opierających swoją działalność na fundacjach, lokowanych również na hipotekach — sparaliżowano. Wyrządzono wielką krzywdę tysiącom obywateli najlepszego pokroju, gdyż takim, którzy zasadę oszczędności uznawali za podstawową dźwignię społeczną, a tolerowaniem do dnia dzisiejszego ustawy o przerachowaniu należności rublowych po 2 mk. 16 fen — poderwano w społeczeństwie wszelkie zaufanie do lokaty kapitału na hipoteki i unicestwiono wogóle wszelki zmysł oszczędności. Skutki niesprawiedliwej ustawy o spłacie długów hipotecznych i demagogiczne walki o sparaliżowanie reformy ustawy o ochronie lokatorów widzimy na każdym kroku. Deprawacja na tle deprecjacji naszej marki wtargnęła już we wszystkie dziedziny życia i pogłębiając to zagadnienie — widzimy dokładnie, do czego to doprowadziło i na jakiej drodze jesteśmy.

Przeciwko tym jaskrawym niesprawiedliwościom, przeciwko tym zaczątkom bolszewizowania naszego ustroju prawno-państwowego — podnieśli w Warszawie znów głos protestu właściciele sum hipotecznych i właściciele listów zastawnych, skupiający się w czterech poszczególnych organizacjach. W sali Tow. hygjenicznego zgromadziło się kilka tysięcy osób, wśród których dominowały liczebnie głowy przyprószone siwizną. Byli to ci pokrzywdzeni, którym grozi wyzucie zupełne z wszelkich praw własności, oczywiście na korzyść dłużników, tj. tych, którzy „ni siejąc, ni orząc" — mają zbierać plon wojenny.

Obrady zagaił prezes Zjednoczonego komitetu organizacyjnego połączonych organizacji, adw. St. Rodkiewicz, wyjaśniając prawne położenie właścicieli sum hipotecznych i właśc. listów zastawnych, a zarazem obrazując jaskrawo anomalje, jakie wytworzyły się na tle nieuporządkowanego ustawodawstwa dla tysięcy obywateli, zasługujących na obronę przed wyzuciem ich z prawa własności. Uczczono jednocześnie pamięć śp. J. Łazarowicza, który gorliwie bronił praw członków stowarzyszenia.

Na przewodniczącego zaproszono wiceprezesa rady miejskiej adw. St. Wilczyńskiego.

Przemawiali: p. Józef Domagalski, prezes komitetu listów zastawnych, adw. Wł. Majsterek — w sprawie sum hipotecznych, adw. L. Mutermilch — w sprawie listów miejskich, p. Milski — o ogólnej sytuacji skarbowej, prof. Słupski z Poznania — w im. Tow. wielkopolskich posiadaczy listów zastawnych i sum hipotecznych, adw. Al. Jockowski, adw. Wł. Chrzanowski — w im Tow. kolonji letnich, wreszcie przedstawiciele robotników pp. Grabarczyk i Piasecki.

Nie będziemy tu cytowali licznych, przekonywujących argumentów, któremi operowali mówcy, uzasadniając swoje słuszne żale pod adresem sejmu, senatu i rządu. Sprawa jest jasna i jaskrawo krzywdząca tysiące ludzi. Rozległy się głosy słusznego oburzenia na to, co się dzieje i na dziwną obojętność tych czynników, które tolerują skandaliczną niesprawiedliwość w stosunku do właścicieli sum hipotecznych i nie zdają sobie sprawy ze skutków tego stanu rzeczy.

Zebranie właścicieli sum hipotecznych oraz właścicieli listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego i Towarzystw miejskich uchwaliło jednomyślnie:

Zważywszy:

a) że spłacenie długoterminowych zobowiązań kredytowych rubel po 2,16 mk., korona po 0,70 f. i marka za markę bez słusznej przyczyny zbogaca dłużników z krzywdą dla wierzycieli i przez państwo i jego organy tolerowane być nie powinno;

b) że w szczególności pobieranie przez władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego na spłatę kapitału i procentu od listów zastawnych rublowych po 2.16 mk. za jednego rubla złotego jest niezgodne z pojęciami o prawności, na których ład i porządek społeczny opierać się musi, czyni ujmę wielką przeszłości tego Towarzystwa i jego władz naczelnych i dlatego powinno być niezwłocznie zaniechane i zakazane;

c) że niezgodne jest z pojęciami prawości pobieranie za rubla przedwojennego po 2,15 mk. przez władze Towarzystw kredytowych miejsk. na spłatę listów i ich oprocentowanie; jest ono w sprzeczności z tą powagą moralną, jaką te instytucje sobie w opinji publicznej zdobyły — i powinno być niezwłocznie zakazane i zaniechane;

d) że pobory na oprocentowanie listów zastawnych i spłatę ich powinny być tymczasowo przystosowane do dochodowości nieruchomości ziemskich i miejskich, i dlatego te sprawy odmiennie winny być w szczegółach traktowane;

e) że wskutek tego pobory na amortyzację i oprocentowanie listów zastawnych Tow. kred. ziemskiego winny odpowiadać średnio tej ilości zboża, jaką reprezentowały te pobory w czasach przedwojennych i w takiej ilości niezwłocznie winny być pobierane przez władze Tow. kredytowego ziemskiego;

f) że pobory na amortyzację i oprocentowanie listów zastawnych miejskich winny być dostosowane do dochodowości tychże nieruchomości, lecz z chwilą, gdy one zaczną te dochody przynosić;

g) że spłaty pożyczek, które w listach zastawnych zostały zaciągnięte dopuszczalne są obecnie, tylko w niewylosowanych listach zastawnych;

h) że zakaz urzędowego notowania listów zastawnych na giełdzie warszawskiej należy poczytywać za krzywdę czynioną posiadaczom tych listów;

i) że spłata innych zobowiązań długoterminowego hipotecznego) kredytu winna być dokonywana z uwzględnieniem zasad słuszności, przy udzielaniu dłużnikom w potrzebie terminów zwłoki:

Zebrani uchwalają:

1) prosić prezesa ministrów Wincentego Witosa i wiceprezesa Wojciecha Korfantego jako tych, w których ręku spoczywają rządy, aby przez stosowne zarządzenia położyli kres krzywdzie, która się dzieje posiadaczom długoterminowych wierzytelności hipotecznych i listów zastawnych;

2) prosić sejm i senat w osobach pp. marszałków, aby przez zanotowanie potrzebnych ustaw znieśli tamy, jakieby stały na przeszkodzie słusznemu załatwieniu zatargu między dłużnikami a wierzycielami hipotecznymi;

3) prosić ministra skarbu, aby skorzystał z art. 25 dekretu z d. 3 stycznia 1918 r. i tymczasowo zabronił władzom Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a także władzom Tow. kred. miejskiego pobierania rat umorzenia i oprocentowania pożyczek według przeliczeń obecnie praktykowanych, zakazał dokonywania losowań i wykreślania pożyczek z hipotek o ile nie są spłacane właściwemi niewylosowanemi listami ze wszystkiemi kuponami;

4) prosić p. ministra skarbu, aby z mocy art. 1 ustawy o organizacji giełd w Polsce uchylił zakaz notowania kursu listów zastawnych na giełdzie warszawskiej.

Wybrano wreszcie specjalną delegację, która przedstawi właściwym ministrom uchwalone dezyderaty. Do delegacji tej powołano pp.: St. Wilczyńskiego, wiceprezesa rady miejskiej, adwokatów: Majsterka, Wł. Grabskiego, b. ministra skarbu, Domagalskiego — prezesa komitetu właśc. listów zastawnych, dr. Pułaskiego oraz przedstawicieli związków robotniczych, pp.: Grabowczyka i Piaseckiego.

Regulacja płac.

Nowa ustawa pensyjna wchodząca w życie z dniem 1 października r.b. opiera się na określeniu dla każdego urzędnika jego poborów w pewnej stałej ilości punktów, które mnoży się co miesiąc przez określoną na podstawie wzrostu drożyzny ilość marek. Ustawa przewiduje podział wszystkich urzędników i niższych funkcjonarjuszów na 16 grup czyli stopni. W obrębie każdego stopnia istnieje pewna ilość szczebli, do których posuwa się urzędnik po spędzeniu 3, względnie 6, 9 i t. d. lat w tejże samej randze. Przy pierwszem mianowaniu do nowego (wyższego) stopnia (rangi) urzędnik otrzymuje w zasadzie pobory pierwszego szczebla tej rangi. Ponieważ jednak w wielu stopniach ostatnie szczeble mają ilość punktów wyższą niż pierwszy szczebel następnego stopnia przeto art. 7 ustawy postanawia, że przy awansie do wyższego stopnia urzędnik otrzymać musi szczebel bezpośrednio wyższy co do ilości punktów od szczebla, który zajmował w stopniu niższym.

Uposażenie IX pierwszych stopni w punktach przedstawia się jak następuje: .

Grupa uposażenia	SZCZEBLE a	b	c	d	e	f
I	2.600					
II	2.200	2.300	2.400			
III	1.800	1.900	2.000	2.100		
IV	1.400	1.500	1.600	1.700	1.800	
V	1.100	1.200	1.300	1.400	1.500	1.600
VI	800	875	9.50	1.025	1.100	1.175
VII	600	660	720	780	840	900
VIII	480	520	560	600	640	680
IX	390	420	450	480	510	540

Przy pierwszem zaliczeniu lat służby w danym stopniu liczy się lata spędzone w danej randze w służbie polskiej w całości, w służbie obcej tylko ich $^{1}/_{6}$. A więc np. urzędnik mianowany do rangi VII w dniu 1 stycznia 1915 będzie miał policzone za czas 1915—1918 jedną szóstą t. j. pół roku co wraz z pięciu latami służby polskiej wyniesie $5\frac{1}{2}$ lat policzalnych. Otrzyma więc na razie na drugi szczebel stopnia VII t.j. 660 punktów a za pół roku przesunięty będzie do szczebla trzeciego, 720 punktów. Pozatem ustawa uwzględnia jeszcze następujacę momenty: urzędników posiadających akademickie wykształcenie przy pierwszem zaliczeniu przesuwa się o jeden szczebel wyżej. Ponadto przyznaje się do czasu uregulowania stosunków skarbowych t. zw. dodatek wyrównawczy, równy dla wszystkich stopni, w wysokości 70 punktów, oraz dla utrzymujących rodzinę dodatek 45 punktów na każdego członka rodziny (nie wyżej wszakże nad pięciu). Biorąc więc nasz poprzedni przykład, wspomniany urzędnik VII stopnia, z wykształceniem akademickiem, jeśli ma np. rodzinę złożoną z żony i 2 dzieci otrzyma punktów: 660+60+70+135=925 Nadto w poszczególnych dykasterjach przewidziane są dodatki za kierownictwo.

Sumę uposażenia otrzymuje się na podstawie pomnożenia ilości punktów przez mnożną; oznacza ją rząd 20 każdego miesiąca na podstawie drożyzny obliczonej w dniu 15 tegoż miesiąca na miesiąc następny; dnia 20 listopada zatem obliczono na podstewie drożyzny z 15 listopada mnożną do płac na 1 grudnia. O ile w drugiej połowie miesiąca, a więc w tym wypadku w drugiej połowie listopada drożyzna wzrośnie więcej niż 15%, rząd wypłaci odpowiednie uzupełnienie pensji już 16 grudnia, jeżeli mniej niż 15%, to dopiero łącznie z

pensją styczniową. Na miesiąc październik przyjęto mnożną 13,700, na miesiąc listopad 42,620, na grudzień 64,380. Wspomniany zatem wyżej urzędnik otrzymać by winien w dniu 1 grudnia 925 pomnożone przez 64,380, czyli 59,551,500 marek. Za miesiąc październik i listopad pobory mają być obliczone w analogiczny sposób.; od cyfry ich odjęte być winny pobory wedle dawnej ustawy rzeczywiście wypłacone oraz 30% zaliczka wydana na poczet ich w końcu listopada, ewentualna zaś różnica wypłacona. O ileby przy obliczeniu płacy wedle nowej ustawy okazało się, że dany urzędnik otrzymałby mniej niż przyznawała mu dawna ustawa, mają w myśl § 118 otrzymać odpowiedni dodatek wyrównawczy

Ustawą powyższą objęte są wszystkie kategorje funkcjonarjuszy państwowych z wyjątkiem sędziów i prokuratorów, których płace uregulować ma osobna ustawa, będąca obecnie przedmiotem obrad sejmu. W praktyce, jak łatwo wywnioskować, doniosłość nowej regulacji płac zależną jest przedewszystkiem od wysokości mnożnej, którą, jak to zaznaczono już w dyskusji sejmowej, oznaczono zbyt nisko. Wniosek mniejszości, aby mnożną październikową podnieść o 1/3 upadł. W konsekwencji oczywiście o tyle niższe będą wszystkie mnożne na przyszłość. To też wedle nowych obliczeń pensje urzędnicze będą niezmiernie szczupłe. Ile wspomniana pensja urzędnika VII stopnia wartać będzie w dniu 1 grudnia, dziś jeszcze powiedzieć trudno. W listopadzie wynosiłaby była ona około 39,500,000 marek. Najwyższa zresztć pensja w państwie, bo pensja prezydenta ministrów wynosiłaby była w listopadzie przy 2,600 punktach około 110 miljonów.

KRONIKA.

— WYSTĘP P. IRENY DUBISKIEJ.

Dziś, 30 listopada p. Irena Dubiska dzierży bezsprzecznie pierwszeństwo wśród polskich skrzypaczek, coby jeszcze nie wiele znaczyło,— ale w pierwszym rzędzie skrzypków polskich bardzo zaszczytne zajumuje miejsce. Nie pierwszy raz okazała to przez powagę stylu, „murowaną" technikę i powab kantyleny swej gry. Tym razem wykonaniem koncertu Beethovena.

— PRZEDSTAWIENIE W ŚWIETLICY 29 P. S. K.

W dniu 2 grudnia Koło amatorskie podoficerów 29 p. S. K. urządza przedstawienie, na które złożą się dwie jednoaktówki pt. „Skazaniec" i „Kaicio". Dochód przeznacza się na zakup materjałów oświatowych dla mających nadejść rekrutów.

— KUCHNIE RUCHOME.

Począwszy od dn. 1 grudnia tj. od soboty codziennie od godz. 12 w południe, staraniem Miejskiej Komisji Opieki Społecznej, będą uruchomione na czas zimowych miesięcy, przy zbiegu ulic: Lipowej i Nowego-Świata, Skarszewskiej i Stawiszyńskiej dwie kuchnie polowe z gorącą zupą. Cena porcji określona na 5000 marek Koszt takiej zupy, składający się z kaszy, grochu kartofli, podług cen rynkowych, wypada daleko większy. Jednakże Komisja chcąc przyjść z pomocą najbiedniejszej ludności m. Kalisza uruchamia te kuchnie w tej nadziei, że społeczeństwo zrozumie całą doniosłość tej inowacji i pospieszy z pomocą. Przeżywany kryzys daje się odczuć większej ilości mieszkańców, niemającej często gorącej strawy.

Akcja ta obmyślona starannie powinna choć w części dać ratunek głodnym, nie mającym, w braku zarobków, na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy, że Miejska Komisja Opieki Społecznej składa się z następujących osób: Przewodniczący, prezydent m. Kalisza K. Koszutski, zastępca — wiceprezydent Szarras, członkowie: panie E. Bohowiczowa, d-rowa Białobłocka, dr. Hryniewiczówna, K. Koszutska, Z. Kononowiczowa, K. Kośmińska, O. Olszewska, d-rowa Pawłowska, Starościna Stefańska, panowie: Gaede, Kolabiński, Michalski i Wize.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE T. K. O. POL. PAŃSTWOWEJ.

Wsobotę, dnia 1 grudnia 1923 r. o godz. 8 wieczór odegra Koło Amatorskie Tow. Kult. Ośw. Policji Państwowej w sali Tow. Rzem. Chrześc. w Kaliszu arcywesołą komedję „Jacy chorzy tacy doktorzy" Teodolinde.

Połowę dochodu przeznacza się na dokarmianie najbiedniejszych dzieci m. Kalisza.

Bilety w dzień przedstawienia przy kasie.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

W piątek, 30.11, o godz. 7 wiecz., w sali strażackiej odbędzie się posiedzenie Zarządu Straży w sprawach bieżących.

W niedzielę, 2 grudnia, Straż ogniowa obchodzić będzie 59-ą rocznicę swego istnienia. Zbiórka strażaków w pełnym uniformie o godz. 9 m. 15 rano, w gmachu strażackim, skąd udadzą się do mieszkania prezesa zarządu po nowy sztandar, a następnie bezpośrednio do kościoła św. Mikołaja na nabożeństwo, które punktualnie o godz. 10 rano odprawi kapelan Straży ksiądz Kalinowski.

Po nabożeństwie zwykła ceremonja oddania hołdu zmarłym założycielom Straży, a następnie odbędzie się w sali strażackiej ogólne nadzwyczajne zebranie członków Straży ogniowej w celu powzięcia stosownej uchwały, aby nowa Ustawa, jaką uchwali wkrótce Sejm o samorządach, zawierała w sobie finansową obronę utrzymywania straży ochotniczych.

O liczny udział w zebraniu jak również w obchodzie rocznicy strażackiej prosi Druchów Zarząd Straży ogniowej.

— WIECZÓR LISTOPADOWY.

Chór Stow. Rzem. w Kaliszu chcąc uczcić przypadającą w dniu dzisiejszym rocznicę Powstania Listopadowego, urządza w nadchodzącą niedzielę dnia 2 grudnia br. wielki wieczór, na który złożą się popisy chóru, odczyt okolicznościowy. Wyjątek Kordjana Słowackiego „Kłótnia carów", „Rozmowa konającego katorżnika z pielęgniarką".

Bilety wcześniej do nabycia w bufecie Rzem.

— WOLNY HANDEL OBCEMI WALUTAMI. Jak się dowiaduje „Prz. Wiecz." minister jum skarbu zamierza w drodze odnośnego rozporządzenia znieść w najbliższych dniach przepisy o ograniczeniu handlu obcemi walutami i przywrócić prawo wolnego handlu.

Wiadomość ta jest już od kilku dni szeroko kolportowana w sferach giełdowych i wywołuje podobno zwiększoną podaż obcych walut.

— DWA POCIĄGI POSPIESZNE BĘDĄ SKASOWANE.

Jak się dowiadujemy z dn. 1 grudnia skasowana będzie „skutkiem małej frekwencji" jedna para pospiesznych pociągów do Wilna mianowicie poc. 703 i 704 tj. odchodzący z Warszawy G o 7.45 wiecz. i powracający o 10.43 rano.

Z tym że dniem pociągi pospieszne do Baranowic (801 i 802) przestają kursować codziennie, a będą w ruchu tylko 2 razy tygodniowo tj. w dnie, gdy ze Stołbców odchodzą kurjery do Moskwy. Pociąg 801 będzie odchodził z Warszawy tylko we wtorki i piątki (o godz. 8.50 wiecz.).

— TANI CHLEB, ALE... W LUBLINIE.

Na posiedzeniu Komisji, odbytem w dniu 26 listopada, starostwo lubelskie ustaliło nowe ceny chleba. I tak: funt chleba pytlowego I gat. kosztuje 55000 mkp.. II gat.—50000 mkp., sitkowego 40000 mkp., razowego 30000 mkp.

— CZYJE WORKI.

P. Kazimierski zamieszkały w Kaliszu przy ul. Nowy-Rynek 12, znalazł na podwórzu tegoż domu 4 worki, które złożył w policji.

STRASZNE OCZY.

30) (Powieść z francuskiego)

I serdecznie ucałowała kapę łóżka, koło którego czuwała nieraz w czasie choroby wuja.

— Ojcze chrzestny... mój biedny ojcze chrzestny...

Rozmyślania jej trwały długo i przerwało je dopiero moje wejście. Odwróciła głowę, ujrzała mnie i podniosła się powoli, nie spuszczając ze mnie oczu.

— Pan!... To pan! — szepnęła.

A skoro zaczęła cofać się ku drzwiom, rzekłem:

— Nie odchodź, Berańżero.

Zatrzymała się, jeszcze bardziej blada, z bolesnie wykrzywionem obliczem.

— Oddaj mi papier, który masz przy sobie, — rzekłem rozkazująco.

Oddała mi naglym ruchem. Po chwili milczenia rzekłem:

— Poco tu przyszłaś? Wuj zdradził ci miejsce, w którem ten papier się znajdował, nieprawdaż? A ty uniosłaś go mordercom wuja, aby nie potrzebowali się już niczego obawiać i być jedynymi panami tajemnicy? Mówże, Berańżero!

Podniosłem głos i zbliżyłem się. Cofnęła się z miejsca. Stój, słuchaj i odpowiadaj!

Stanęła nieruchomo. Oczy jej pełne były takiej rozpaczy, iż przeraziłem się.

— Odpowiadaj, — rzekłem do niej łagodnie. — Wiesz, z kim masz do czynienia, jestem twoim przyjacielem... twoim serdecznym przyjacielem. pomogę ci... poradzę... Są uczucia, które się nie zmieniają. Takiem jest moje uczucie dla ciebie, Berańżero... Jest to coś więcej, niż czułość... wiesz o tem, nieprawdaż? Wiesz, że cię kocham?

Usta jej poruszyły się, chciała mówić, ale nie mogła. Powiedziałem do niej jeszcze kilka razy:

— Kocham cię... Kocham...

Za każdym razem drgnęła, jakgdyby słowa te, wypowiedziane przezemnie z bezgraniczną miłością i powaźnie i szczerze, jak nigdy, przejęły ją do głębi serca. Dziwna istota! Chciałem chwycić ją za ramię. Ale wyślizgnęła się.

— Wątpisz o mnie?—spytałem — Wątpisz o tem, że cię kocham? Dlaczego nie chcesz mi wyjaśnić wszystkiego? Nie jesteś wolna, co? Zmuszają cię do tych czynów? Wszystko to, co robisz, przejmuje cię wstrętem.?

Znów ogarnął mnie gniew.. Byłem zrozpaczony jej upartem milczeniem. W jaki sposób zmusić ją do mówienia? W jaki sposób przełamać ten niezrozumiały upór? Należy chyba przyciągnąć ją do siebie i popuścić wodze żądzy gwałtu, która popychała mnie do gwałtownych czynów.

Postąpiłem energicznie naprzód. Nie uczyniłem jeszcze jednego kroku, gdy odwróciła się nagle, tak, iż myślałem, że upadnie w drzwiach. Wszedłem za nią do drugiego pokoju. Krzyknęła przeraźliwie. W tej chwili ogłuszyło mnie silne uderzenie. Pan Massagnac, który w ukryciu śledził nas z drugiego pokoju, rzucił się na mnie i zaatakował mnie z furją, gdy Berańżera uciekła w kierunku schodów.

— Pańska córka... — bełkotałem, broniąc się... — pańska córka... Niech ją pan zatrzyma!

Bezładne słowa były daremne, gdyż pan Massagnac był bezwątpienia spólnikiem albo raczej podżegaczem Berańżery,

Przekonał mnie zresztą o tem, próbując za wszelką cenę obezwładnić mnie i przeszkodzić ściganiu przezemnie jego córki.

Stoczyliśmy się na dywan i jeden starał się pokonać drugiego. Teraz pan Massagnac nie śmiał się już. Zadawał razy ze zdwojoną siłą nie używając jednak żadnej broni ani nie mając zamiaru zabij. Odpłac. się mu tem samem zdając sobie sprawę z tego, że góruje nad nim. Dodało mi to energji. Próbowałem zgnieść go swojem ciałem. Opierał się napróżno wszystkiemi swojemi siłami. Sprzęgliśmy się ze sobą, twarz do twarzy, wpatrzeni w siebie. Chwyciłem go za gardło.

— Ach! — rzekłem ze wściekłością — mógłbyś się wytłómaczyć, nędzniku, a wtedy...

Nagle urwałem. Słowa moje ugrzęzły w straszliwym krzyku i zakryłem dolną część jego twarzy ręką, aby widzieć tylko jego oczy. Ach! te oczy utkwione we mnie... znałem je! Nie poznałem ich po tym zwyczajnym ich wyrazie fałszywej i nabożnej wesołości, ale po innym, który teraz znów dostrzegłem. Tak, tak, poznałem teraz tych dwoje oczu... które widziałem na murze kaplicy... i które patrzyły na mnie w tym samym dniu w pobliżkim lesie koło Ogrodzenia, gdy dyszałem pod uściskiem mordercy.

I podobnie jak wówczas opuściły mnie nagle siły. Przejęły mnie trwogą barbarzyńskie, okrutne oczy, prawdziwe oczy pana Massagnaca.

Wyrwał się z tryumfem i rzekł z nacisk kiem:

— Nie dasz rady, chłopcze. Nie mieszaj się do moich rzeczy.

A potem odtrąciwszy mnie, uciekł tą samą drogą, co Berańżera.

(D. C. N.).

OBWIESZCZENIE

W związku z podwyższeniem taryf kolejowych od dnia 1 grudnia rb., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Kolei Państwowych reskryptem do L. S. M. 6645/23 zatwierdziło na podstawie art. 3. Dekretem w przedmiocie skarbowości gmin miejskich z dnia 7 lutego 1919 r. (dz. pr. Nr. 14 z r. 1919 poz. 150), uchwałę Magistratu m. Kalisza powziętą w zastępstwie Kaliskiej Rady Miejskiej zgodnie z art. 66 Dekretu o samorządzie miejskim w sprawie podwyższenia stawek w miejskim podatku ładunkowym w następujący sposób:

1) od przesyłek pospiesznych 60,000 mk. od 100 klg. wagi brutto,

2) od przesyłek zwyczajnych 24000 mk. od 100 klg. wagi brutto,

3) podatek od wagonowych przesyłek drobiu ustala się bez względu na siłę ładowną wagonu i różniczkuje się go według ilości podłóg w danym wagonie z zachowanie takiego samego stosunku, tj. wagon pietnastotonowy, posiadający nie więcej jak dwie podłogi i podatek pobiera się za całą ładowność w wysokości połowy stawki, ustalonej w pp. 1 i 2 dla posyłek pospiesznych i zwyczajnych. Dla wagonów posiadających 3 lub 4 podłogi podatek zwiększa się o 50 proc., a dla wagonów o pięciu lub więcej podłogach o 100 proc.

4) Przy drobnych przesyłkach oblicza się opłata od każdych 10 klg. przyczem niepełne dziesiątki kilogramów liczy się za pełne, przy ładunkach pół i całowagonowych zaczęte 100 klg. liczy się za pełne 100 klg.

5) Od przesyłek jednostkowych zwyczajnych i pospiesznych, za które opłata przewozu oblicza się według sztuki a nie według wagi, uchwala się następujące stawki:

a) za konie i bydło rosłe po 150000 mk. od sztuki,

b) za wszelkie inne zwierzęta po 25000 mk. od sztuki.

Najmniejsza kwota podatku wynosi 10 tys. marek.

Powyższe stawki podatkowe obowiązują od soboty dnia 1 grudnia 1923 roku.

Kalisz, dn. 29 listopada 1923 r.

2340 MAGISTRAT.

Składajcie ofiary na inwalidów wojen.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.